POSTĘP ROLNICZY.

Przedpłata kwartalna wynosi w Prusach na pocztach 3 marki; w Królestwie Polskiem Rosyi rocznie 8 rs.; w Austryi 8 złr.
W Warszawie główny skład w księgarni pp. Gebethner i Wolff.
Rękopism nie zwracamy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Górnego Szląska.

Wychodzi co sobotę w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)
pod redakcyą
Stanisława Przyniczyńskiego.

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.
Listy adresować należy: Redakcya lub Ekspedycya „POSTĘPU ROLNICZEGO" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Nr. 34. Bytom (Beuthen O.-S.) dnia 3 września 1881. Rok V.

Dotychczasowy system ekonomiczny, polega na wyzyskiwaniu pracy przez kapitał, a listy ziemskie są pierwszym krokiem, aby pracy jéj prawa przywrócić, aby klasy pracujące z tego ucisku wyzwolić.

Uchwalenie listów ziemskich w parlamencie jest rzeczą bagatelną. Chodzi o większość głosów, nie jestto żadne ryzyko, gdyż postanowienie wniosku nic nie kosztuje, dla tego zwracamy się do posłów naszych z gorącą prośbą, jeżeli im dobro ludu, dobro społeczeństwa leży na sercu, podnieście tę sprawę na widownię! zajmijcie się nią! a zobaczycie, że z niéj rozwinie się powszechny dobrobyt i zbawienie ludu.

XV.

Adam Smith (Recherches sur la nature et es causes de la richesse des Nations, Paris 1859) dowodził już wieku zeszłym, że mylnie tłómaczą sobie znaczenie złota i srebra, i wykazał, że te metale są wprawdzie bardzo użytecznem narzędziem cyrkulacyi, lecz nie są bynajmniéj ani jedyném bogactwem narodu, ani także jedyną tegoż bogactwa oznaką — że nie reprezentują jak tylko małą cząstkę kapitału krajowego, jak n. p. przyrządów produkcyi przemysłowéj i rolniczéj, mających dla rozwoju pracy oraz bogactwa narodu daleko większą wartość niż złoto i srebro. Dowodził także, że o przyciąganie lub zatrzymywanie w kraju złota i srebra, żaden naród nie ma potrzeby się starać, a żaden rząd nie jest w możności skutecznie na to wpłynąć, skoro ruch drogich metali odbywa się wedle praw najzupełniéj niezależnych od wszelkich przepisów lub téż urządzeń państwowych. a mianowicie wedle wskazówek i potrzeb interesu osobistego. Każdy bowiem téż kupuje metale tam, gdzie są droższemi; że srebro i złoto otrzymuje się tylko za towary i produkta: „nie zabraknie więc drogich metali żadnemu z krajów produkujących i mających wiele do zbycia..."

„Talar nie pracuje, kiedy maszyna pracuje", pisze Michał Chwalier i żąda, ażeby każdy naród miał obfite narzędzia zamiany i trwałéj wartości. (Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskiem. „Bibliot. Warsz." Listopad 1879, p. Wrotnowskiego.)

Wszystko co pisze p, Wrotnowski, jest bardzo pouczającém — obszerną wiedzę podziwiać trzeba. Zwracamy uwagę publiczności na prace tego męża.

„Biblioteka Warszawska" umieszcza raz po raz artykuły wielkiéj wartości dla rólnictwa. Jest to pismo pierwszorzędne, a w zaborze pruskim rzadko gdzie trzymane.

Jesteśmy wszyscy uczniami do zgonu, nauka nie kończy się ze szkołą — od niéj tylko zaczyna; uczyć się musimy życia, świata, samych siebie — a na polu właściwéj nauki kto stanął i nie posuwa się naprzód, ten do żywych nie należy. *J. I. Kraszewski.*

Duszą każdéj nauki jest myślenie; myślenie wiąże w jedną ożywczą całość doświadczenia, zasoby i nabytki; empiryzm prosty, to grób nauki.

W sposób krótki, zwięzły, swoje myśli wyrażać, dowodzi najlepiéj, na jakim stopniu wykształcenia kto się znajduje. *St. Martin.*

Żadna sprawa nie jest dobrze poczęta w saméj rzeczy, która nie jest wprzód ukończona w myśli. *St. Lubimirski.*

Zwykła koléj rozpraw nad wszelkiemi ulepszeniami jest taka: naprzód napotykają one na uprzedzenie, rutynę i nie argumenta, do których tylko ślepe uprzedzenie może przywiązywać jakąś wagę. *J. S. Mill.*

Najoświeceńszy nawet rząd zdrzemie się, jeżeli go siła polotu narodu nie pędzi na drogę postępu. *Prof. Mollin.*

Ludność, która nie nauczyła się i nie przywykła sama sobie doradzać w własnych sprawach — ludność taka nie korzysta z całego zasobu własnych zdolności i sił — wychowanie jéj jest chybione i niedostateczne. *S. Mill.*

W pierwszych chwilach zdaje się, że nic nie ma łatwiejszego jak przekonać człowieka o tém, co dlań dobre — ale spróbuj walczyć z uprzedzeniem, nałogiem, nieufnością, niewiarą, lenistwem? *J. I. Kraszewski.*

Jeżeli w dobréj sprawie przekonać nie możesz, ufaj że ci przyjdą na pomoc. *St. Lubomirski.*

Jeżeli człowiek znikł, to życiodajne jego dzieło zostało, geniusz jego unosi się nad ojczyzną niby opiekuńcze bóstwo i przyczynia się do utwierdzenia związku między nami a innemi oświeconemi narodami.

Siemiradzki, rocznica zgonu Mickiewicza, Rzym, 29 listopada 1879.

Rozumnym krytykiem jest ten, który okazuje rozum, choćby tylko czasami, w ważnych okolicznościach. Na codzień wystarcza zdrowy rozsądek, sprawiedliwy sąd i gładkodajne słowo. Nie żądajmy nic więcéj. Wielka to pociecha, gdy ci dano wywlec z tłumu zagrzebanego w nim poetę lub artystę; wydobyć światło z pod korca, postawić na widowni, aby świeciło ludziom. — Wielkaż twoja radość, kiedy wydrżesz dobrą książkę, myśl, z paszczy każdéj zażartéj sfery, która najniesłuszniéj szarpie nią i pomiata; słodsza jeszcze pociecha twoja, kiedy na widok publiczności oszołomionéj pustym dźwiękiem słów, gotowéj obsypać poklaskiem jakiś potworny płód choréj wyobraźni, powstrzymasz ją w zapędzie, przywołasz ją do porządku, sam jeden wobec tłumu stojąc, — jako mściciel znieważonéj prawdy, jako zapaśnik walczący w świętéj sprawie. *Lanin.*

„Światło — miłości — życia."
Hasło *Herdera.*

„Com sobie postanowił, to dotrzymałem"
Godło p. *Podstolego* p. *Krasickiego.*

Jakąż godność nadaje damie w wieku podeszłym otwarte conto w bankiecie' Z jakąż pieszczotliwą pobłażliwością patrzymy na jéj niedoskonałości, jeżeli jest naszą krewną. — Oby każdy czytelnik miał ze dwadzieścia takich krewniaczek! Któremuż z nas wydaje się ona dobrą, poczciwą staruszką?... *Thakerey.*

Teatr, autor, redaktor nie powinni się zniżać do smaku ogółu, ale powinni go kształcić i wznosić. *Smiles.*

Tylko ochoczo i śmiało, jeżeli chcesz cel osięgnąć. Przez wieczne rozważanie, przez bojaźliwe roztrząsanie, stracisz czas, siłę i stósowną chwilę i nie pójdziesz naprzód- bo każda drobnostka będzie znów przeszkodą, *H. Martin.*

O kredycie melioracyjnym
w Królestwie Polskim.

Na Ogólném Zebraniu połączonych władz naczelnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w miesiącu lutym roku 1874 ułożony został wniosek, podpisany przez kilkunastu członków, iżby Towarzystwo ułożyło projekt kredytu na melioracye rolne i poniosło go do zatwierdzenia Rządu.

Ogólne Zebranie, podzielając myśl wnioskodawców, wysadziło Delegacyę złożoną z rolników i prawników, celem zbadania kwestyi i zadośćuczynienia wnioskowi. Był on zaś motywowany tém, że w ogóle gospodarstwa nasze nie dają dochodów, głównie z powodu nizkich plonów. Gdy zaś koleje żelazne, świeżo otwarte, pozwalają Guberniom zachodnio-południowym Cesarstwa zalegać zbożem Królestwo: ponieważ Gubernie te tanio produkują, bo w znacznéj części sieją pszenicę, zwłaszcza, na jednéj orce bez nawozu, i zbierają plony nieraz dwa razy wyższe od naszych, mozolną kulturą i nawożeniem otrzymywanych, ponieważ daléj kraje zachodnie, ku którym zboże nasze odchodzi, z pomocą wysokiéj kultury również wielkie otrzymują plony; ponieważ nakoniec podatki i wszelkie wydatki gospodarskie wzmagają się nadmiernie; przedto — zdaniem wnioskodawców, jedynie podniesienie plonów, a więc dochodu bruto, może doprowadzić gospodarza do utrzymania dochodów neto. Wnioskodawcy nie pominęli i tego z uwagi, że wszelki kredyt rolniczy bez oznaczonego celu, na jaki ma być użyty, i udzielony bez odpowiedniego nadzoru, raczéj jest szkodliwym i zgubnym.

Delegacya melioracyjna wzięła się bezwłocznie do wystudyowania rzeczonego przedmiotu. Wniosek podany rozpoznaniu Delegacyi sformułować się dawał w następnjących punktach:

1) Aby pod opieką i kiernnkiem władz Towyrzystwa kredytowego ziemskiego wytworzonym został oddzielny fundusz pożyczkowy na melioracye rolne.

2) Aby do rzędu melioracyi rolnych zaliczone było marglowanie, wszelkiego rodzaju obsuszanie i nawodnanie, użycie nawozów sztucznych zasadzanie wydm i nieużytków itp. inne nakłady wyłącznie i bezpośrednio poprawiające ziemię, a działające albo na podniesienie rolnéj produkcyi, albo téż wartości dóbr, a nadto nieulegające zniszczenin ani przez pożar, zarzę, ani przez wojnę itp. klęski. Wyłączał wniosek tém samém z celów; na które pożyczki udzielać projektował, stawianie budynków, kupno i inwentarzy i zakładanie gałęzi przemysłowych.

3) Aby fundusz melioracyjny wytworzony został przez wypuszczanie obligacyi procentowych

4) Aby procent od tych pożyczek i zwrotne raty były pobierane i egzekwowane razem z ratami Tow. kred. ziemsk.

5) Aby długość trwania amortyzacyi odpowiad ła naturze melioracyi i potrzebie mniejszego lub większego czasu do podniesienia z jéj pomocą dochodu z dóbr.

6) Aby udzielanie pożyczek miało miejsce na mocy planów i anschlagów, dokonanych przez wiarogodne firmy, wykonaniem robót lub dostarczaniem środków melioracyjnych się trudniących.

Delegacya w rozbiorze tak sformułowanego wniosku trafiła głównie na dwie przeszkody: mianowicie finansową i prawną.

Co do I. Wypuszczenie obligów wymagało kapitału rezerwowego z góry, zanim by sama kombinacya finansowa swojego własnego funduszu rozerwowego nie wytworzyła. Przeniesienie do kas rządowych z kas Towarzystwa kredytowego ziemskiego funduszu tak zwanego użyteczności ogólnéj w sumie około 1,700,000 r. osłabiło zasoby Towarzystwa. Pomoc inna była wątpliwa, a gromadzony fundusz rezerwowy zdaniem wielu

członków władz Tow. kred. ziemsk. nie mógł być od swojego głównego celu odciąganym.

Co do II. Zabezpieczenie hypoteczne pożyczek melioracyjnych nastręczało niemało również trudności. Jakkolwiek melioracya wytwarza *une plus value* według brzmienia kodeksu Napoleona, to wszelako nabyte prawa wierzycieli hypotecznych mają pierwszeństwo przed wszelką nową pożyczką, chociażby ona była użyta na podniesienie wartości kapitalnéj dóbr. Ztąd wynikało, że pożyczka melioracyjna nie mogła mieścić się inaczéj, jak po wszystkich wierzytelnościach dzisiejszych lub powyżéj nich, ale za zezwoleniem wierzycieli. Ponieważ hypoteki są u nas mocno obciążone, bezpieczeństwo końcowe jest niepewne. Zezwolenie wierzycieli na pierwszeństwo dla pożyczek melioracyjnych przed ich sumami również do otrzymania trudne, aczkolwiek wierzyciele, dobrze rozumiejący swój interes, powinniby być ku temu skłonni. Przychodziło się tedy do wniosku, że obdłużonym dać pożyczki melioracyjnéj niemożna, a nie obdłużeni albo zasobni jéj nie potrzebują, bo sami sobie radę dadzą.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE „POSTĘPU ROLN."

Radziejów w Kr. Polskie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwykle powiadali nam dotąd, że jesteśmy biedni, że u nas nic nie idzie, i nic się zrobić nie da. — W artykułach w piśmie Waszém w kwestyi bezprocentowego kredytu, przeciwnie słusznie nam wskazaliście, że u nas leżą miliardy i że możemy być wkrótce zamożni byleśmy tylko chcieli. Artykuły takie dodają nam odwagi, bo wskazują nam środki tak właściwe i naturalne, że dziwić się nam tylko trzeba, że takowych już oddawna nie użyto.

W naszych pismach mamy często dobre artykuły traktujące specialność jaką — ale artykuły wasze bezprocentowego kredytu organiają najważniejszą potrzebę społeczną w gospodarstwie narodów, bo formę kredytu — ten jedyny motor, który wszystkich posiedzicieli równo dotyka — gdyż powołuje wszystkich do pracy, i daje potężne środki narodom nowéj zupełnie i tak prostéj finansowości.

Idea bezprocentowego kredytu rozchodzi się szybko — porusza ona i ludzi myślących w Królestwie Polskiem i staje się tym sposobem własnością ogółu.

Każdy komu chodzi o utrzymanie ziemskich posiadłości nietylko dla siebie ale i następców widzi trudność a nawet niemożność przy teraźniejszym systemie kredytu, i jedyna reforma kredytu w myśl artykułów „Postępu Rolniczego" może być pomocną, inaczéj pójdziemy wszyscy w służbę do żydów i Niemców, jak to się już w zaborze niemieckim dzieje, co dobrze opisał Jan Mittelstädt w dziele 70 miliardów. W Król. Polskiem stosunkowo z dawnych ziem Polski najmniéj jeszcze długami hypotecznemi obciążoném, przyszła jednakowoż największéj w pomoc obniżka rubli na giełdach zagranicznych, bo przez to cena zboża była wysoka, ale niech i to się zmieni i rubel dojdzie wartości 3 marek, i tu bankructwo prawie ogólne.

Na wyjaśnienie stosunków przytaczam sprawozdanie z czynności sądu gminnego 6-go okręgu w powiecie częstochowskim, z Janowa pod Złotym Potokiem do „Gazety Sądowéj" (Warszawa 1889 r.)

„Wszelkie składki stósowne do ziemi wynoszą średnio biorąc półtora rubla z morgi.

Długi lichwiarskie także średnio obliczone, padają pod ciężarem czterech rubli na jednostkę. W pojedyńczych wypadkach cyfra ta do 20-tu rubli dochodzi — włościanie posiadający 20 morgów ziemi dość lichéj i źle uprawionéj, winni lichwiarzom od 400—450 rubli."

Takich faktów moglibyśmy podać więcéj — w Królestwie Polskiem dwie trzecie ziemi upada pod ciężarem długów — Galicya cała zrujnowana materyalizmem, zabór zaś pruski, to głód bankructwa, konkurs i likwidacya.

Pod względem kultury Król. Polskie niżéj jednak stoi od zaboru pruskiego.

Brak komunikacyi, téj dźwigni gospodarstwa kolei, żwirówek wszędzie widoczny. Budynki a inwentarze po większéj części nie dostateczne — i nędzne. O drenowaniu nikt nie myśli, tak samo i o marglowaniu, które po większéj części nad granicą pruską i to przeważnie przez posiedzicieli poddanych pruskich z wielkim skutkiem jest rozpowszechnione — daléj w głąb kraju tu i owdzie tylko marglują, dobre gospodarstwa coraz rzadsze a ogół zawsze nędznie się przedstawia nawet całe obszary są pustkowiami, które na urodzajne niwy zamienić można.

Zresztą i sam klimat niesprzyjający jest powodem, iż potrzeba tu więcéj funduszów obiegowych i środków do przeprowadzenia gospodarstwa bo zwykle w sierpniu największy sprzęt z równoczesną uprawą pod oziminy, w wrześniu już siew ukończyć trzeba, i w tych dwóch miesiącach także mamy nawał pracy, iż podołać trudno.

Nie możemy współzawodniczyć z większą częścią Niemiec i Anglią, któréj to ostatniéj dobre gospodarstwa są przykładem dla całego świata bo tam klimat jest tak sprzyjający, że w listopadzie siewają oziminy a w lutym jarzyny a więc kilka miesięcy mają więcéj czasu, kiedy u nas zima trwa 6 miesięcy.

Aby jak najrychléj można w polu pracować i żniwo przyspieszyć — potrzeba nam ziemę wydrenować, osuszyć, oczyścić z kamieni i zarośli, a na to wszystko potrzeba kapitału, który tylko możemy osięgnąć najtańszym kredytem, a tym jest bezwątpienia kredyt bezprocentowy amortyzacyjny Powinniśmy mieć wszystkie narzędzia rolnicze — słowem wszystko to mieć do pomocy, co przemysł ludzki już wytworzył a nawet i wytworzy, ażeby wytrzymać konkurencyą szybko dziś potęgą siły pary pracującą, bo ona nie czeka na ospałych, tylko zabiera nam rynki zbytu, i zasypuje nas swojemi towarami i przybyszami, którzy nam ziemię zabierają.

Jedyną więc dźwignią z tego kłopotliwego położenia jest bezprocentowy kredyt amortyzacyjny jeżeli chcemy się uchronić wraz z przyszłem pokoleniem od wywłaszczenia — co dziś tylko jest już kwestyą czasu.

Obowiązkiem zatém jest każdego, poznawszy zrozumiawszy prawdę, szerzyć ją, rozpowszechniać wspierać i walczyć za nią.

Nie troszczymy się o tych co posiadają listy zastawne procent przynoszące, u kogóż się to znajdują takowe? po części u lichwiarzy soki nasze pożywne ssących, w rękach sobków, niedołęgów, lub wrogów naszych cudzoziemców.

Idea kredytu bezprocentowego amortyzacyjnego nie potrzebuje żadnych protekcyi, przewag finansowych i ekonomicznych, ale potrzebuje ażeby miliony ludzi ją poznały — reszta sama z siebie wyniknie.

Napoleon I ten największy geniusz bieżącego stulecia powiedział: „Czego chcą miliony ludzi a chcą szczerze i ostatecznie, to w końcu stać się musi".

Bilet bankowy kredytu bezprocentowego oparty na pewności hypotecznéj posiadłości ziemskich i solidarności stowarzyszonych, cieszyć się będzie jako pieniądz takiem ogólném zaufaniem jak żaden dotąd pieniądz papierowy, i stanie się czynnikiem niezmiernéj doniosłości dla dobra narodów.

Widzimy, że stary kredytowy system odsetki przynoszący, straty zamiast zysków nam przyniósł poniżył się przeto, i czuć go zgnilizną i trupem.

Z mogiły tegoż niech szybko, jako zwiastun lepszéj doli powstanie kredyt bezprocentowy amortyzacyjny, o to starajmy się jak najusilniéj a tak dla nas jak i przyszłego pokolenia położymy fundament z granitu istnienia w naszych i następców rękach majętności ziemskich. Pamiętajmy zawsze o tém co gromko przepowiedział szlachetny Staszyc: „Upaść może wielki naród zniszczeć tylko nikczemny."

Z uszanowaniem

W. Majerowski.

Przegląd rolniczy.

Zwiększenie plonów po zdrenowaniu wykonanem umiejętnie i tam gdzie było rzeczywiście potrzebném, jest czasem uderzające. Przykład podobnego zwiększenia plonów i dochodów przytacza H. Treuber (w „Thüring. Bl. für Feldbau" 1880 Nr. 9), zalecając usilnie drenowanie. Między innemi pisze: „Wszędzie, gdziekolwiek drenowanie odpowiednio do potrzeby i dobrze było wykonane, okazują się przewyżki w plonach tak co do jakości jak co do ilości. Znane są przypadki, że zboża dały przewyżki na słomie 20 % w ziarnach 50%, rośliny zaś okopowe już w pierwszym roku pokryły przewyżką z plonów koszta drenowania. Jako przykład wzrastania plonów po zdrenowaniu przytoczę zestawienie plonów otrzymanych w majętności Kerschitten z dziesięciolecia przed i dziesięciolecia po zdrenowaniu. Pod pługiem jest w téj majętności 1100 morgów pr.,

Przewodnik popularny chowu bydła w kraju naszym

napisał

ks. Jan Perges z Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Wieśniacy nieumiejący ani się znający na fizyologicznych postrzeżeniach stósując się do praktyki, takiéj maści chowaj bydło, jakie masz łaski w domu i oborze. Nazywamy to przesądem, zabobonem, gdy tymczasem głębiéj zastanawiając się nad fizyologią, przychodzimy do przekonania, że pokład wewnętrzny ziemi odbija się we wszystkim na powierzchni a zatém i w zwierzętach. Jeżeli łasice są czarne z białem pod brzuchem, będą tam i myszy śniado-bure — jeżeli łasice czerwone, znajdziesz tam tego koloru i myszy itd. Nawet na ludzi ma ten stosunek ziemi czyli miejscowości wpływ, w jednéj okolicy masz samych rudych, w drugiéj drugiéj brunetów w innszéj szatynów, nieraz tak wybitne są cechy okolicy, że się zaraz poznaje, ten ztamtąd musi być, i często się nieomylimy w postrzeżeniu.

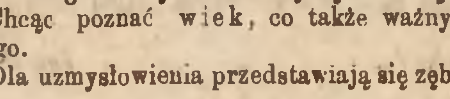
Na ten przedmiot mało kto zważa, a nie czytałem go jeszcze w księgach chodowlanych, a przecież zajmą się kiedy chodownicy fizyologicznemi postrzeżeniami, bydła i roślin, słowem zwierzząt i ziemi na któréj wyrastają.

Kupując bydło z okolicy równéj swemu położeniu miéjsca obrawszy kolor — uważać należy także na to, aby nigdy niesprowadzać z paszy tłustéj bujnéj na chudą — owszem przeciwnie z chudéj na lepszą, to nie chybi. Wystrzegać się należy sprowadzania bydła z piaszczystych okolic, lub ługowatych na miéjsce insze — bo nieprzyjmie paszy z pewnością. Bydlę będzie więdniało, chudło, posądzimy go o chorobę, a tymczasem zmiana okolicy i paszy, tego przyczyną.

Przy kupnie pominąć niemogę téj okoliczności, dla czego każdy zaziera bydlęciu w zęby?

Chcąc poznać wiek, co także ważnym dla każdego.

Dla uzmysłowienia przedstawiają się zęby tak:



82.

Te zęby z góry i z dołu po obu kątach szczęki, nazywają się trzonowe, jest ich po 6, a na przodzie w dolnéj szczęce 8, nazywają się siekacze.

Cielę rodzi się, mając w każdéj szczęce po 3 zęby trzonowe — w kilka dni wyrasta mu w dolnéj szczęce na przodzie para siekaczy mlecznych. Po 8 dniach znowu wyrasta po obu stronach tych zębów para. Po 2 tygodniach znowu para — po 4 tygodniach ostatnia para. Dla tego to cztery-tygodniowe cielę niektórzy odłączają od cycka, bo tnie zębami podójki. W półtora roku wypada 1 para, i wyrastają nowe trwałe po latach $2^1/_2$ druga para, po $3^1/_2$ roku trzecia para a w $4^1/_2$ latach ostatnia para — więc do 5-go roku wieku zrównają się zęby.

Przy urodzeniu, jak powiedziałem, ma cielę po 3 mleczne zęby — te są zmienne, czyli wypadają, a inne 3 są niezmienne. Ostatnie wyrastają tak: czwarty ząb trzonowy wyrasta po pierwszym półroczu, potém po 2 latach, a 6-ty po 4 latach. Pierwsze zaś trzonowe wypadają: Pierwszy ząb trzonowy w każdéj szczęce ku przodowi położony około $1^1/_2$ roku, po lat $2^1/_2$ średni, po $3^1/_2$ ostatni.

Kupując bydlę, patrzy tedy każdy, które zęby, a po nich poznaje wiek w przybliżeniu.

Po skończonym bowiem zębowaniu, najpierwiéj siekacze stają się dłuższemi, tępieją, ciemnieją — występują w nich dołki, ztąd nazwy najedzone, dobrze najedzone, to znaczy bydlę w średnim wieku, nareszcie stare.

Niektórzy w poznawaniu wieku, stósują się do rogów.

U wołów formuje się pierwsza obrączka, z rokiem 4 i 5-tém — daléj już idą po latach.

U krów pierwsza obrączka po pierwszym ocieleniu, potém co rok, żeby można podług téj własności porachować wiele miała cieląt — a jeżeli była jałową, wtenczas obrączka przedłuża się.

Są to także zarazem i ważne poznaki przy kupnie.

które w całości systematycznie zdrenowano, wydawszy na to 11,294 talarów. W dziesięcioleciu przed drenowaniem (1851 do 1860) było przeciętnie w szeflach: pszenicy 847.4, żyta 1481.5, rzepaku 108.6, owsa 157.6, grochu 494.4, wyki 103.1, kartofli, 827.3, buraków 450.5, wełny 32 cetnarów. Po zdrenowaniu, w drugiem dziesięcioleciu (1861—1870) było przeciętnie szefli: pszenicy 1185.4, żyta 1829.5, rzepaku 270.4, owsa 2072.8, grochu 935.5, wyki 128.1, kartofli 1735.3, buraków 2383.0, wełny 36 cetnarów. Różnica między obu dziesięcioleciami tj. przybytek po zdrenowaniu wynosi więc szefli: pszenicy 338.0, żyta 348.0, rzepaku 166.8, owsa 565.2, grochu 441.1, wyki 25,0 kartofli 908.0, buraków 1933.5, wełny 2 cetnary. Przewyżka ta wyrażona w pieniądzach, doliczywszy 500 talarów za słomę daje 5158 talarów przeciętnego dochodu brutto wobec jednorazowego wydatku 11,294 talarów na drenowanie. Dodać jeszcze trzeba, że w pierwszych latach okazywały się znaczne wahania w plonach, później zaś nastąpiła jednostajność w wysokości plonów, co mogłoby służyć jako dowód, że drenowanie pociąga za sobą większą pewność plonów.

PSZCZELARZ.

Czasopismo dla pasieczników. Wychodzący pod redakcyą Dra. K. Krasickiego w Gnieźnie, zawiera na czele pisma swego następującą korespondencyę:

Kiedy kto buduje dom na chwałę Panu, na pożytek bliźnim, ludzie dobréj woli, zchodzą się ochotnie ze swoją pomocą, ten poda cegiełkę, ten co innego, i tak rośnie całość rzeczy, z całości wszystkim zaszczyt, bo w duchu bratnim wzniesiona ozdobna bodowa, — sława budujących rozchodzi się daleko, — taki zwyczaj stary, taka nasza piękna tradycya. —

Kiedy kto podejmuje pracę wydawnictwa w celu nauczania bliźnich, spodziewać się może dobrego przyjęcia i pomocy ze strony wyższych umysłów, — tak było w naszéj krainie za dawnych czasów, a było dobrze, więc wiara, że i teraz tak będzie. Dzisiaj rozwinięto zarysy do budowania pożytecznéj nauki dla wszystkich. Biegnijmy ochotnie, wypełnijmy plan, ażeby całość ucieszyła Serca nasze i dała świadectwo inteligencyi naszéj, aby obcy, patrzący na to, powiedzieli sobie: ten naród ma wiele siły żywotnéj w swem wnętrzu, kiedy co przedsięweźmie pięknie prowadzi i skutecznie dla pożytku swoich dokończy. — Ztąd rośnie sława dla narodu. —

Nowa Redakcya, nowe wydawnictwo „Pszczelarza“ staje dzisiaj przed trybunałem opinii naszéj, otwiera kolumny i zaprasza wszystkich swoich do pomocy, wspólnéj pracy, gwoli pożytku bliźnich. Czyż mamy jak Lazarony ogrzewać się przy mglistych promieniach, a sami ze siebie niezdolni wykrzesać iskry dla wzniecenia Światła? czyż to nie mamy naszych talentów, aby z nich stał się użytek? . . .

Skupmy się wspólnie, skrzętnie jak mrówki, co kto może znośmy do jednego ogniska, — maluczko, a powstanie światło, które i dalszych braci ogrzeje. — Jak pszczoły do ula, gromadźmy pilnie wyniki nauki do „Pszczelarza“, a gdy nadejdzie jesień, czas gładźmy pożytku, wtedy zadowolnieni ujrzemy słodkie zbiory naszéj wspólnéj pracy. Bo ziemia nam matka, obdarza wielorakiemi płody, które dzieciom jéj należy uszanować, pozbierać.

Ziemio, mlekiem i miodem płynąca przed laty!
Gdzie twoje bory w wonne ubarwione kwiaty,
Gdzie owe barcie mnogie, gdzie te ciche sioła,
Swobodą a dostatkiem wieńczone do koła?
Kędyż twoje wielkości?. . . gdzie ich wzniosła cnota,
Co bliźnim otwierała i serca i wrota: —
Puharem słodkim miodu darzyła przychodnie,
Na ołtarzach paliła woskowe pochodnie,
Płodami własnéj gleby karmiła zamorce,
A Watykan stroiła w pohańców proporce?...
Wszystko znikło!.. Lecz pracą gromadnie jak pszczoły,
Odbudujem daj Boże! przeszłości kościoły. —

Przy téj sposobności polecamy usilnie, „Pszczelarza“, jestto pismo bardzo tanie a **wielce pożyteczne**, gdyż kosztuje tylko rocznie 2,90 M. na pocztach w Niemczech; w Austryi 1,50 fl.; w Rosyi 2,40 r.

Rezultat wyborów we Francyi

jest także nauką dla nas Polaków pod panowaniem pruskiém będących. Gdybyśmy występowali jako konserwatyści, liberaliści, socyaliści, radykaliści itp. — od czego niech nas Bóg zachowa! — to wobec takiego rozdwojenia przegrana byłaby naturalnie po naszéj stronie. Dla tego naszym obowiązkiem jest stawać do urny wyborczéj jako Polacy i katolicy. Prawda, że Bracia nasi w Poznańskiém pod tym względem są szczęśliwsi od braci Górnoszlązaków — lecz ztąd nie wypływa, abyśmy spokojném okiem i z niemą rozpaczą mieli patrzeć na germanizacyę Górnego Szląska. Przenigdy! O tém niech pamiętają ci z Niemców, dla których wszystko co polskie, jest solą w oku — którym śmieszném się wydaje, jeżeli Polacy, choć rozłączeni jakiemiś granicami, pomiędzy sobą nazywają się „braćmi“. Toć-że Niemcy przy każdéj sposobności podczas zgromadzeń i festynów krieger- szützen- i turner-verajnów popisują się okrzykami braterstwa, a sławetną swą „bruderszaft“ rozciągają na wszystkie prowincye wielkiego ich „vaterlandu“! Czyż to Szlezwik-Holsztyn dopóty dla Niemców nie był *„verlassener Bruderstamm“*, dopóki go nareszcie w roku 1864 nie odebrali Duńczykom przemocą?... Czyż i dziś Niemcy, po zaborze Alzacyi i Lotaryngii, nie spoglądają pożądliwém okiem na będące pod panowaniem rosyjskiém baltyckie prowincye, w tém mocném przekonaniu, iż to także *„verlassener Bruderstamm“*! A kiedy my twierdzimy, iż Górnoszlązak, to kość z kości polskich, to krew z krwi polskiéj — to Niemcy w ślepéj swéj dla żywiołu polskiego nienawiści przyznawać nam nie chcą słuszności sprawiedliwych żądań naszych, i głusi na wszelkie przedstawienia nasze, z ironicznym uśmiechem odpowiadają: *Ja, Bauer, das ist ganz was anders*!

Z podobném uprzedzeniem walczyć uważamy za niewdzięczną i zbyteczną pracę — jeżeli zaś dalecy i blizcy zagorzali kulturtregerzy śmią nawet twierdzić, iż wszelka walka i agitacya podjęta na Górnym Szląsku w obronie i dla utrzymania żywiołu polskiego jest zdradą względem Kościoła św. (jak np. „Neisser Ztg.,“) to na taki zarzut niczém nieusprawiedliwiony odpowiadamy: iż Polacy zawsze i wszędzie okazywali się wiernymi i posłusznymi synami naszego Kościoła św.; czy to w pokoju, czy walce, zawsze im jaśniało i jaśnieć będzie obok godła ojczystego, godło naszéj wiary Świętéj i zbawienia. Czyż zapominają Niemcy kto w r. 1683 wybawił Wiedeń, Niemcy — wybawił całe Chrześciaństwo od najazdu tureckiego? Nie kto inny, tylko Polska katolicka z jéj mężnym królem Janem Sobieskim na czele, jako dowód, że Polacy staną zawsze w obronie swéj wiary św., która obok języka najdroższą dla nas jest spuścizną po ojcach naszych. *)

Jeżeli tedy stawamy teraz i zawsze mężnie stawać będziemy w obronie téj spuścizny, to niechaj Niemcy w tém nie dopatrzą się dla siebie, a tém mniéj dla Kościoła św, niebezpieczeństwa — gdyż w przeciwnym razie będzie to niczém więcéj, jak prostą nienawiścią do żywiołu polskiego.

W sprawie wyborów donosimy Szan. czytelnikom, że bynajmniéj nie ustaliśmy w pracy. Do komitetu przyjmuję członków, abym postawił komitet nie z **kilku**, lecz z **kilku set osób**, dla tego upraszam Wiarusów gorąco, aby się zgłaszali za członków, jeżeli nie osobiście to listownie. Jestto rzecz honorowa, chodzi tu o obronę kochanego ludu. Dla tego Bracia! nie dajmy się zawstydzić ani zagłuszyć nikomu w świecie, a kto wątpi, niech sobie jeszcze raz przeczyta przeszły numer „Gazety Górnoszląskiéj. Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: *Stanisław Przyniczyński Bytom (Beuthen O.-S.)*

*) Dla tego Bracia! uważajmy co mówi H. Martin w dzisiejszym wstępnym artykule. Tylko ochoczo, jeżeli chcesz cel osiągnąć. Przez wieczne rozważanie, przez bojaźliwe rozstrząsanie stracisz czas, siłę i stósowną chwilę i nie pójdziesz naprzód, bo każda drobnostka będzie znów przeszkodą.

Drugi sposób odmiany bydła, jest sprowadzanie go z zagranicy, z Anglii, Francyi, Niemiec, trzymają się go najwięcéj panowie, jest on dobrym, tylko musi być zastósowanym gospodarstwo do wymogów tych bydląt. Także tedy należy uważać na okolicę maść i sposób żywienia tego kraju z którego sprowadzamy, czyli się przynajmniéj przybliża w ogólnych charakterach — ale nikomu bym nie radził, aby odmienił stajnię bydłem zagranicznym zupełnie, dla widocznéj chyba straty. Co innego poprawić swoje krzyżowaniem, a co innego zmienić stajnię. Jak nie możemy przerobić kraju naszego na Francyą, Anglią, Niemcy, tylko pragniemy, aby on pozostał na zawsze polskim, tak trzymajmy się swego bydła, a poprawiajmy chodowlą gdzie się tylko da. Poprawimy ją zaś najgłówniejszym artykułem paszą. Że tak jest, wskaże nam rozdział następny.

Zasady żywienia bydła rogatego z uwzględnieniem wieku i różnego przeznaczenia.

Pokarm jest głównym warunkiem życia zwierzęcego, zależy tylko jaki ma być i wiele go dawać bydlęciu.

Bydło rogate ze stanowiska gospodarczego dzielimy:

1) Bydło drobne — cielęta i jałownik;
2) bydło mleczne — krowy;
3) bydło robocze — woły;
4) bydło opasowe, do niego wchodzić mogą wszystkie poprzednie.

Nim przystąpię do wyłożenia założonego przedmiotu, poczynię niektóre ważne uwagi.

Każdy kraj żywi bydło taką paszą, jaką sam produkuje, więc nie zapatrujmy się na Anglików co oni pożywają lub ich bydło, tylko miéjmy na oku, czém my żyjemy i czém żywić możemy bydło nasze.

Chętniebym sam pasł kukurudzanką końskim zębem, ale mi na gruncie nie rośnie. Zatém w każdéj okolicy będzie używał chodowca téj paszy, która jego gospodarstwo wyprodukować może.

Po wtóre: Przy paszy nie będziemy się trzymali aptekarskiego systemu, abyśmy chodzili na każdy raz w ważkami, tyle waży bydlątko, taka ilość nań wypada, tobyśmy przy tém systemie jedno zgłodzili, a drugie wpędzili w chorobę. Lubo za granicą tak czynią hodowcy specyalni, nie mamy im za złe, owszem niech chodują dla umiejętności, mają na to czas mają i pieniądze, a zresztą naukę.

Wdzięcznemi będziemy za zbadanie niejednéj rzeczy, ale ponieważ u nas w kraju pokazują się w podobny sposób prowadzenia chodowli braki i niemożności, zatém będziemy się trzymali swojego systemu, z zastósowaniem nauki, gdzie się da, i sprzyjać będą okoliczności.

Jakąż paszę wyprodukować może Galicya? Mając łąki — ma siana słodkie i kwaśne.

Zboża są: Pszenica, żyto, jęczmień, owies, orkisz, tatarka.

Strączkowe: Groch, bób, wyka, rzepak.

Z traw: Koniczyna czerwona — biała, tymotka, lucerna i mieszanki, także len i konopie.

Z okopowych: Ziemniaki, buraki cukrowe, pastewne, marchew, brukiew, rzepa, niegdzie pasternak i kapusta.

Z drzewnych: W niektórych okolicach liście z jasionów, jaworów, olszy.

Toć jest zapas paszy cały — ten musimy mieć na oku, a w nim mieści się już przerobiona pasza, jaką są otręby, braja i fabryczne odpadki.

Po ustępie tych myśli, zaczynamy przedmiot założony.

Żywienie cieląt i jałownika.

a) Cielątko po wylęgnięciu się, dostaje pokarm matki składający się ze siary, ten pokarm jest nieodzowny, wskazuje go sama natura, siara bowiem wyczyści żołądek i kiszki cielęcia, aby się stały zdolnemi do dalszych funkcyi przyswajania pokarmu. Dzieje się to zaraz po porodzie, daje się oblizać cielę matce, co aby skwapliwiéj uczyniła, posola się cielątko troszką, a potém jak stęgnie przysadza się do cycka.

W żywieniu cieląt, 2 są praktykowane metody:

1) żywienie ze sianem;
2) żywienie bez siana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Goniec Wielkopolski" zasługuje się sprawie wyborczéj na Górnym Szląsku, on to stanął odważnie naprzeciw niemcom, niewijając nic w bawełnę, rznie prawdę, to też pismo to jest bardzo rozpowszechnionem, na Górnym Szląsku, a życzymy mu szczerze powodzenia, przytém nie omieszkamy go, przy każdéj sposobności polecać na zgromadzeniach. — Takiego pisma potrzeba nam na Górnym Szląsku. „Goniec Wielkopolski" jest najtańszem pismem codziennym, gdyż kosztuje **tylko 2 marki** na poczcie, dla tego Bracia nie pomijajcie naszéj uwagi, gdyż pismo to broni szlachtę i lud, na podstawie dobitnie zrozumiałéj potrzeby w sprawach politycznych i ekonomicznych.

Sprawiedliwość i taktyka „Kuryera Poznańskiego."

Z najświetniejszą przeszłością narody zginąć muszą, jeżeli nie kochają całą duszą swych tradyi, czystości charakteru, jeżeli nie są przejęte czcią dla ofiar tyranii, jeżeli nie są zdolne czynić ani téż podnieść się do poświęcenia, i jeżeli pozwolą przeprowadzić się do stóp katów z prośbą o łaskę. Obok słusznych spraw, jakie nam daje przeszłość, jakie nam daje nareszcie historya do wielkości narodu, czujność nakazuje nam stać na straży, co się z narodem naszém dzieje, oprócz tego, że brak nam mężów, którzyby wznieśli się duchem poświęcenia po nad horyzont kajdan i niewoli narodu, w któréj zostajemy czekając z dnia na dzień jakiéjś nadziei przywrócenia nam bytu politycznego, dziś nic a nic w téj sprawie nie czynimy i zamiast w tym duchu pracować, wytykamy błędy i usterki braci naszéj, a co smutniéjsze, pokazują się kłamstwa, jak to „Kuryer Poznański" w szeregu artykułów przeciwko mojéj osobie, skwapliwie i stronniczo zamieszczał, dla tego protestuję przeciwko takowym:

1) **Fałszem** jest, jakobym nie zaprosił ks. Dembończyka na kandydata, w dniu 21 sierpnia; w Małéj Dąbrówce, przedstawiałem mu osobiście sprawę, a nawet czytał korespondencyą „Dziennika Poznańskiego", gdzie na kandydata był postawiony. Fałszem jest, jakobym nie zaprosił p. Chłapowskiego, pisałem do Niego jak również pisała i inna wpływowa osoba.
2) **Fałszem** jest, jakobym bez wiedzy postawił nazwisko Opeldusa do komitetu, byłem bowiem osobiście u tego człowieka, a po godzinnéj naradzie i przedstawieniu mu sprawy, przystąpił do komitetu stanowczo.
3) **Kłamstwem** jest nareszcie, że otrzymałem 600 marek na wybory, od kogo, z kąd i gdzie? Kłamstwem jest i to, że mam mieć pretensyę do jakiegoś pana, za przeprowadzenie go na posła.

Prosimy więc rozważyć taktykę „Kuryera". tém więcéj, że on wychodzi pod moralną odpowiedzialnością ks. Kanteckiego, a więc księdza katolickiego, a ponieważ „Postęp Rolniczy" czytanym jest prawie w każdym dworze szlacheckim Ks. Poznańskiego, jak również i pomiędzy księżmi. dla tego nie potrzebuje „Kuryer" odwoływać, na to ja już odpowiem.

St. Przyniczyński.

Naczelny redaktor „Schlesische Volks. Ztg." Dr. Hager, rozdąsany — wyraził się bowiem na wiecu w Frankensteinie, a mianowicie: że pismo, które miałoby się nazywać **polskiém** na Górnym Szląsku egzystować nie może, i że już tém samém byłoby osądzoném! — No p. Hager! „Katkow" i „Pinter" tego samego są zdania, my jednakowoż odsyłamy pana do Nr. 67 „Gaz. Gór." i zapowiadamy centr. kom. wrocław., że nie wiadomo jeszcze jak sprawa wyborów do parlamentu wypadnie. 850,000 ludności narodowéj posiada siłę woli, która pokaże w niedalekiéj przyszłości, co znaczy garstka Niemców na Szląsku, a będzie to niezawodnie daleko lepsze osądzenie.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Ks. Radziejewskiemu. „Dziennik" i „Kuryer Poznański" od kilku tygodni doniosły, że Miarka poszedł w służbę do komitetu niemieckiego i brał tysiące za wybory niemieckich kandydatów o czém i tu wszyscy sądzą, a że ks. Radziejewski tak samo jak Miarka popiera tylko Niemców, dla tego pisałem, że dla konsekwencyi postępowania Miarki i ks. R. tak samo postępuje, co przecież nie znaczy, aby ks. Radziejewski już brał od Niemców pieniądze. *S. P.*

Kurs pieniężny.
Za Guldena płacą 1 M. 74,00 ℳ
Za Rubla płacą 2 M. 17,00 ℳ

Nakładca Stanisław Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O.-S.) Druk „Gazety Górnoszląskiéj" w Bytomiu (Beuthen O.-S.)